

Piotr Teodorczuk
Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie

Inspiracje filozoficzne teorii Viktora E. Frankla

Viktor Emil Frankl należał do pokolenia wiedeńskich psychoterapeutów które rozpoczynało aktywność zawodową w okresie międzywojennym, a rozwinęło ją po wojnie. Fundamenty psychoanalizy zostały już wypracowane przez Zygmunta Freuda i jego zwolenników. Frankl przejściowo był związany z Alfredem Adlerem, ale z czasem zaczął dostrzegać negatywne aspekty jego teorii i wypracował własną koncepcję. Nazwał ją dwoma terminami: logoterapią i analizą egzystencjalną zależnie od opcji praktycznej lub teoretycznej. W swojej teorii stosował osiągnięcia innych kierunków filozofii niemieckiej, głównie egzystencjalizmu i fenomenologii.

Do psychoanalizy i psychologii indywidualnej zraziło go umniejszanie lub pomijanie w opisie człowieka roli jego sfery duchowej. Powodowało to, że te psychoterapie prezentowały obraz człowieka kierowanego przez popędy lub wolę mocy.

Poniższy artykuł jest próbą przyjrzenia się związkom poglądów Frankla z koncepcjami myślicieli, którzy mieli największy wpływ na jego rozwój intelektualny. Były to związki z jednej strony ze środowiskiem psychoanalitycznym, z poglądami twórcy psychoanalizy Zygmunta Freuda, po części również z poglądami jego wielkiego oponenta autora psychologii indywidualnej Alfreda Adlera, a także autora psychologii analitycznej Carla Gustawa Junga, oraz z drugiej strony z poglądami Maxa Schelera.¹

¹ Na temat biografii Frankla patrz m.in.: V. E. Frankl, *Was nicht in meinen Buchern steht. Lebenserinnerungen*, Psychologie Verlags Union, Weinheim 1995 (tłum. ang.: V. E. Frankl, *Viktor Frankl – Recollections: An autobiography*, Basic Book, Cambridge, MA 2000). V. E. Frankl, *Eine autobiographische Skizze*, [w:] *Die Sinnfrage in der Psychotherapie*, München – Zürich 1985; V. E. Frankl, *Psycholog w obozie koncentracyjnym*, przeł. S. Zgórska, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1962; V. E. Frankl, *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2009; A. Chojniak, *Człowiek i sens. Frankla koncepcja autotranscendencji*, Humaniora, Poznań 2003; M. Wolicki, *Człowiek w analizie egzystencjalnej Viktora Emila Frankla*, Przemysł 1986.

Krytyka Frankla w stosunku do psychoanalizy Freuda i psychologii indywidualnej Adlera bazuje na kilku spostrzeżeniach. Po pierwsze ich teorie opierały się na badaniach dokonanych na ludziach chorych, czego nie uwzględniali w dostateczny sposób w wyciąganych przez siebie wnioskach. Zdaniem Frankla przyjmowanie zachowań np. nerwicowych jako normy jest błędem. Należy przyjrzeć się temu, co motywuje postępowanie zdrowego człowieka, i to jest normą. W jego teorii ludzi motywuje dążenie do sensu. Píše np.: „człowieka nie przenika najgłębiej i do końca ani dążenie do mocy, ani do przyjemności, lecz dążenie do nadawania sensu”² lub w innym tekście:

Dążenie do rozkoszy, do rozkoszy seksualnej, do nadużyć albo do osiągnięcia mocy, a więc nie tylko libido, ale i agresja, pojawiają się dopiero wtedy w teoretycznych poglądach na motywację, gdy dążenie do sensu uległo frustracji, gdy zatem ktoś nie może już dostrzec żadnego sensu.³

Błędne podejście psychoanalizy i psychologii indywidualnej wynika z redukcji przez te teorie obrazu człowieka tylko do sfery psychicznej lub fizycznej ewentualnie oddziaływań społecznych. W efekcie Freud i Adler uogólniają lub nadmiernie zabsolutyzują jeden z przejawów bytu ludzkiego. W konsekwencji pomijają wymiar duchowy człowieka, a wszelkie treści z tego wymiaru traktują jako należące do wymiaru psychicznego. Człowiek staje się uwikłany w grę popędów i traci swoją autonomię.

Stosunek Frankla do psychoanalizy Zygmunta Freuda

Frankl bardzo wcześnie zainteresował się psychoanalizą. Wcześniej, bo już w czasach szkolnych korespondował z Zygmuntem Freudem. Również z jego inicjatywy ukazał się 1924 r. pierwszy artykuł Frankla w „Internationale Zeitschrift für Psychoanalyse”. Wpływ psychoanalizy na poglądy Frankla jest niebagatelny. I chociaż później należał do kręgu zwolenników Alfreda Adlera, to wielokrotnie w swoich tekstach píše o Freudzie z szacunkiem, często używając określenia geniusz. W sposób literacki określił znaczenie Freuda cytując określenie, że „karzeł stojący na barkach olbrzyma może dalej i więcej widzieć, niż sam olbrzym”⁴. Zwraca uwagę, że to właśnie Freud zainicjował przełamanie panującego dotychczas w psychologii naturalizmu. Także on jako pierwszy w psychologii postawił pytanie o sens życia, chociaż udzielił niezadawalającej Frankla odpowiedzi.

Frankl krytykując Freuda zauważa również, że poglądy jego odzwierciedlają charakter epoki w której działał. Dlatego pozostaje w swych poglądach zniewolony przez pruderyjnego, a jednocześnie pożądanego ducha czasu tak zwanej kultury

² V. E. Frankl, *Psychoterapia dla każdego*, przeł. E. Misiólek, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1978, s. 146.

³ V. E. Frankl, *Nadać sens życiu*, „Życie i Myśl” 1973/4, s. 18.

⁴ V. E. Frankl, *Ärztliche Seelsorge*, Franz Deuticke, Wien 1946, s. 10.

wiktoriańskiej. Ponadto jego koncepcje mają charakter mechaniczny, i nie zmienia tego faktu nazywanie ich dynamicznymi.⁵ Dlatego przezwyciężenie dotychczasowej „psychologii bez ducha” jest u Freuda niecałkowite. Popadł on w pewną formę redukcjonizmu, polegającego na sprowadzaniu człowieka do roli biologicznej, do istoty sterowanej z nieświadomości przez popędy. Dlatego nie dostrzega wymiaru duchowego człowieka, i dlatego dokonuje on projekcji: „wszystko co znajduje się w »przestrzeni« duchowej rzutuje... na »płaszczyznę« psychiczną”⁶. W efekcie zamiast o stanie ducha mówi o stanie psychicznym, i zamiast o obiektywnych wartościach mówi o subiektywnej przyjemności. Psychoanaliza dlatego staje się „ślepa na wartości”. Nie zauważa też, że zasada przyjemności jest zasadą patologiczną, ponieważ Freud uogólnił swoje obserwacje związane z terapią ludzi chorych. Przyjemność jest czymś wtórnym, ma charakter produktu ubocznego. Psychoanaliza myli zaś skutek z zamiarem, intencją.

Nie zgadzając się ze stanowiskiem Freuda, Frankl występuje, jak sam stwierdza, jako „opozycja« i to opozycja przeciw psychologizmowi w psychoterapii, w postaci w jakiej występuje on przeważnie w psychoanalizie”⁷. Jego zdaniem człowiek jest zorientowany pierwotnie ku sensowi i wartościom, one są podstawowa motywacją. I mimo, że ma też stronę biologiczną, to nie znajduje się wyłącznie pod presją popędów.

Potrzeba sensu jest potrzebą, by w każdej konkretnej sytuacji życiowej widzieć sens i starać się go spełniać... Logoterapia chce przez konkretną analizę egzystencjalną wyjaśnić możliwość sensu czegoś, czy też sensu całego życia.⁸

Psychoanaliza traktowała człowieka jako opanowanego dążeniami do przyjemności (*der Wille zur Lust*), logoterapia i analiza egzystencjalna opisuje go jako opanowanego dążeniem do sensu (*der Wille zum Sinn*).

Frankl krytycznie odnosi się do traktowania przez psychoanalizę sfery duchowej, jako powstającej w wyniku: (1) procesu sublimowania popędów oraz (2) procesu wypierania. Dlatego, odnośnie pierwszego, stawia psychoanalizie dwa pytania: „dlaczego mam sublimować?” i „jak w ogóle mogę sublimować?”. Odpowiedzi psychoanalizy są pułapką, w którą sama wpada. Trzeba sublimować gwoli kultury tzn. ze względu i dla dobra kultury, ale uznając coś gwoli czegoś tym samym uznaje istnienie wartości. Również rozpatrując możliwość sublimacji, należy zastanowić się, co jest przez co wypierane w tym procesie: czy popędy (*id*) przez popędy (*ego*), i czy, jak chce psychoanaliza, należy założyć „koncepcji *ego*, wywiedzionego genetycznie z *id*, które samo składa się z popędów *ego*”⁹, co Frankl uznaje za logicznie sprzeczne. Błąd psychoanalizy dotyczy nie tylko

⁵ V. E. Frankl, *Das Leiden am sinnlosen Leben*, Herder Verlag, Freiburg im Breisgau 1978, s. 38.

⁶ *Ibidem*, s. 28.

⁷ V. E. Frankl, *Homo patiens*, przeł. J. Morawski, IW Pax, Warszawa 1984, s. 27.

⁸ V. E. Frankl, *Terapia i światopogląd*, „Życie i Myśl”, 1976/6, s. 91.

⁹ V. E. Frankl, *Homo patiens*, s. 35.

aspektu genetycznego, co od czego pochodzi, ale również aspektu dynamicznego, co na co wpływa.

Nigdy popęd nie może sam z siebie zmusić inny popęd do przeobrażenia się i skierowania ku innym obiektom i celom popędowym [...] nie jest prawdą, że popędy mogą się przekształcać w wartości, które by mogły poskramiać popędy.¹⁰

Tego rodzaju przemiany byłyby czymś dziwnym i niespotykanym. Niemożliwym jest, aby elementy sfery biologicznej, jakimi są popędy, przekształciły się, czy też wytworzyły elementy ze sfery ducha. Frankl stwierdza żartobliwie: „Czy kto kiedy słyszał, aby rzeka sama z siebie zbudowała siłownię?”¹¹

Frankl określa związek między popędami a duchem idąc śladami Maxa Schelera. Zakłada on istnienie związku energetycznego między popędami a duchem. Scheler stwierdza, że w psychoanalizie jest brak odpowiedzi na fundamentalne pytanie:

Cóż bowiem neguje, co zaprzecza woli życia, co tłumi popędy? I z jakichże to rozmaitych ostatecznych powodów stłumiona energia popędów raz staje się (źródłem) nerwicy, a innym razem zostaje wysublimowana w kulturotwórczą działalność. W jakim kierunku (*wohin*) [ta energia] się sublimuje? Jak to [się dzieje, że] zasady ducha (przynajmniej częściowo) zgadzają się z zasadami bytu? Wreszcie, po co [energia] jest sublimowana, [popędy] tłumione, wola życia negowana, ze względu na jakie ostateczne wartości i cele?¹²

Natomiast psychoanaliza zakłada to, co powinna wyjaśnić. Zdaniem Schelera i Frankla należy przyjąć, że to duch jest tym, co wprowadza stłumienie popędów. Dzieje się tak dlatego ponieważ to człowiek, jako byt osobowy, jest ze swej istoty tym, który decyduje o swoim postępowaniu, może powiedzieć „nie” (*Neinsagenkänner*). To stwierdzenie ma również zastosowanie wobec popędów. W tej koncepcji człowiek może koordynować impulsy popędowe w taki sposób, aby realizować wyznaczone przez sferę ducha cele. Schelera nazwanego ten proces „kierowaniem” (*Lenkung*), polega on na „hamowaniu” i „odhamowaniu” impulsów popędowych. Również zdaniem Frankla to wymiar duchowy człowieka może tak pokierować popędami, aby dokonać tego, co zamierza. Nie można, jak chce psychoanaliza, pisać o wytwarzaniu się ducha ze stłumionych popędów. Frankl opisuje to w następujący sposób:

[...] nie można wyobrazić sobie ego jako czegoś, co składa się z popędów. Nie wyłącza to jednak możliwości, że w każdym dążeniu ku wartościom bierze udział także popędowość, a mianowicie, że dążenie ku wartościom korzysta z popędów jako z zasilającej energii. Energię tę jednakże włącza ego, które może i powinno nią rozporządzać.¹³

¹⁰ *Ibidem*, s.36.

¹¹ *Ibidem*, s.36.

¹² M. Scheler, *Stanowisko człowieka w kosmosie*, przeł. S. Węgrzecki, [w:] *idem*, Pisma z antropologii filozoficznej i teorii wiedzy, przeł. S. Węgrzecki, PWN, Warszawa 1987, s. 110-111.

¹³ V. E. Frankl, *Homo patiens*, s. 36.

Nie jest tak, że wymiar duchowy może być wysublimowany z popędów. Istnienie wymiaru duchowego jest niezależnie od popędów, a świadectwem tego jest fakt, że człowiek zmierza w kierunku sensu i wartości. W teorii Frankla związek sfery wartości i sfery popędów jest związkiem energetycznym. To znaczy, że popędy odgrywają rolę bierną, dostarczają energii do działania, do realizacji sensu i wartości. To znaczy, że sfera popędowa jest podporządkowana wymiarowi duchowemu, a nie odwrotnie.

Swój stosunek do twórcy psychoanalizy podsumowuje Frankl w następujący sposób: „Freud widział prawidłowo, ale nie widział wszystkiego, a uogólniał tylko to, co widział”¹⁴. A nieco później ilustruje Frankl całą sytuację porównując psychoanalizę do pracy rentgenologa, który chociaż widzi poprawnie, gdy ogląda zdjęcie małoobrazkowe i analizuje szkielet człowieka, ale przecież nie twierdzi, że pacjent to tylko szkielet. Podobnie jest z psychoanalizą. Oczywiście człowiek ma popędy, ale motywacja ludzka nie ogranicza się tylko do nich. Jeżeli byśmy przyjęli uproszczony schemat człowieka, to wówczas nie mielibyśmy do czynienia z całym żywym i zdrowym człowiekiem tylko z jakimś szczególnym przypadkiem. Na podstawie takiego szczególnego przypadku nie można konstruować obrazu zdrowego człowieka. Zdaniem Frankla, to właśnie uczynił Freud, wyjaśniając całą ludzką kulturę poprzez popędowość.¹⁵

Ten błąd wynika z tego, że psychoanaliza dostrzega w człowieku tylko to, co cielesne i to co psychiczne. Zdaniem Frankla natomiast człowiek ma strukturę trójwymiarową cielesno – psychiczno-duchową, i dopiero taki obraz człowieka przedstawia autentyczną całość.

Do całego człowieka przynależy również to, co duchowe jako coś najbardziej dlań swoistego. Dopóki mówimy tylko o ciele i psychice, nie możemy tym samym mówić o całości.¹⁶

W opinii Frankla Freud dokonał genialnego odkrycia, ale wnioski które z niego wyciągnął nie były właściwe i należyte. Przyrównuje tę sytuację do odkrycia Ameryki przez Kolumba. On też dokonał wielkiego odkrycia nowego kontynentu, chociaż sądził, że odkrywa zachodnią drogę do Indii. Analogicznie do tego przykładu psychoanaliza była znaczącym krokiem do zrozumienia psychiki, ale należy ją przebudować.

[...] Freud sądził, że istotne w psychoanalizie są mechanizmy jak: wypieranie i przenoszenie, podczas gdy w rzeczywistości chodzi o pośrednictwo w głębszym samorozumieniu poprzez egzystencjalne spotkanie.¹⁷

Również w psychoanalitycznym mechanizmie wypierania i przenoszenia dostrzega Frankl wadliwe ujęcie zagadnienia, chociaż nie kwestionuje znaczenia

¹⁴ V. E. Frankl, *Psychoterapia dla każdego*, przeł. E. Misiólek, IW Pax, Warszawa 1978, s. 16.

¹⁵ *Ibidem*, s. 17.

¹⁶ V. E. Frankl, *Nieuświadomiony Bóg*, przeł. B. Chwedeńczuk, IW Pax, Warszawa 1978, s. 19

¹⁷ V. E. Frankl, *Ärztliche Seelsorge*, Franz Deuticke, Wien 1946, s. 13.

samych pojęć. Takie ich usytuowanie jak w psychoanalizie powoduje ograniczenie świadomego ego poprzez nieświadomy id. Raczej należałoby uwzględnić egzystencjalną sytuację człowieka jako kierującego wypieraniem i przenoszeniem.

Jak sam pisze zarzuty co do niepełności psychoanalitycznego obrazu człowieka wydają mu się tym bardziej uzasadnione, że są potwierdzone przez samego Freuda. W liście do Ludwika Binswängera zwierzał się on: „Ja zawsze przebywałem na parterze i w suterenie budynku”¹⁸. Chodzi oczywiście o symbolicznie przedstawioną strukturę człowieka. Tak prezentowana analiza podstawowych sfer człowieka może bardzo wiele wyjaśniać, ale i zafałszowywać, dając obraz człowieka jak w „krzywym zwierciadle”. Na podstawie tak niekompletnej struktury nie należy tworzyć ogólnej koncepcji człowieka.

Czy zarzuty wysunięte przez Frankla są słuszne? Na pewno zawierają w sobie wiele prawdy. Wyraźna jest ogólna tendencja Frankla zmierzająca do podkreślenia sfery duchowej człowieka oraz jego dążeń do wartości i sensu. Jak również zamiar przeciwstawienia psychologii głębi, psychologię wysokości. Jednak można mieć wątpliwości co do niektórych zarzutów i argumentów. Chociażby przy kwestionowanym rozumieniu mechanizmu sublimacji popędów. Można przecież przyjąć możliwość wzajemnego oddziaływania na siebie kilku popędów, a wówczas popęd słabszy musi zostać wyparty, zahamowany lub przekształcony, ponieważ nie może być urzeczywistniony.

Co do krytyki zasady przyjemności, twierdzenie, że przyjemność jest jedyną motywacją w psychoanalizie jest nie w pełni słuszne. Freud rozumie libido znacznie szarzej, niż interpretuje je Frankl. Dodatkowo pomija on milczeniem chociażby popęd śmierci, odgrywający w psychoanalizie dość istotną rolę.

Obu myślicieli różni też traktowanie roli fenomenu miłości. U Freuda jest ona zjawiskiem wtórnym wynikającym z popędów seksualnych. Frankl traktuje ją jako prafenomenem ludzkiej egzystencji, obok dążenia do sensu i wartości istotny aspekt ludzkiej motywacji. Na marginesie należy odnotować, że zdaniem Frankla oskarżanie psychoanalizy o panseksualizm jest nietrafne. „W rzeczywistości oczywiście psychoanaliza nie była wcale panseksualistyczna tylko wyłącznie pandeterministyczna”¹⁹. Czy z kolei zarzut pandeterminizmu jest słuszny? Można mieć wątpliwości. Przecież tym, o co Freudowi chodziło, była chęć uwolnienia pacjenta od determinacji chorobowych. Przypomnijmy chociażby słynne stwierdzenie Freuda „Tam gdzie jest id, powinno być ego”, o czym Frankl nie mógł zapomnieć skoro pisał w *Ärztliche Seelsorge*: „w psychoanalizie i przez psychoanalizę tam, gdzie jest *id*, *ego* być powinno, to znaczy w miejsce nieświadomości powinna wkroczyć świadomość”²⁰. Czyli również w psychoanalizie, gdzie jest zdeterminowanie przez podświadome popędy, powinno zapanować wolne działa-

¹⁸ Cyt. za: V. E. Frankl, *Das Menschenbild der Seelenheilkunde*, Hippokrates Verlag, Stuttgart 1959, s. 59.

¹⁹ V. E. Frankl, *Ärztliche Seelsorge*, ed. cit., s. 13.

²⁰ *Ibidem*, s. 10.

nie ego. Widocznie jednak Frankl uznał, że to stwierdzenie nie broni dostatecznie psychoanalizy przed oskarżeniem o pandeterminizm.

Trafnym natomiast wydaje się zakwestionowanie procesu wytwarzania ducha z popędów. Jednak krytyka Frankla jest tu mniej samodzielna i podąża za myślą fenomenologiczną Maxa Scheler chociażby z dzieła *Stanowisko człowieka w kosmosie*.

Krytyka psychoanalizy wydaje się w generalnym ujęciu nie tylko interesująca, ale i twórcza, a czasami pionierska, mimo niektórych wątpliwości, głównie dotyczących argumentacji.

Stosunek Frankla do psychologii indywidualnej Alfreda Adlera

Kontakty Frankla z Alfredem Adlerem i jego psychologią indywidualną mają swój początek w czasie jego studiów medycznych. W 1925 r. opublikował swój drugi artykuł w „Internationalen Zeitschrift für Individuellpsychologie” (pod tytułem: *Psychotherapie und Weltanschauung*). W 1926 r. brał udział w Międzynarodowym Kongresie Psychologii Indywidualnej w Düsseldorfie. Jeździł do Berlina i Frankfurtu nad Menem, gdzie wygłaszał wykłady z psychologii indywidualnej. W roku 1927 był redaktorem czasopisma poświęconego psychologii indywidualnej pt.: „Der Mensch im Alltag”. W tym czasie stosunki z Adlerem uległy pogorszeniu, gdy podczas jednego z posiedzeń „Verein für Individuellpsychologie” Frankl poparł krytyków Adlera z którymi współpracował (Rudolfa Allersa i Oswalda Schwarza). Na rezultat nie trzeba było długo czekać, nie tylko został wykluczony ze stowarzyszenia, ale naraził się na ostracyzm środowiska.

Ten moment można uważać za początek rozwoju jego własnej koncepcji. Zajął się praktyką psychoterapeutyczną, między innymi organizował sieć poradni dla młodzieży. Przecenianie wpływu Adlera na Frankla nie jest uprawnione, niemniej jednak Frankl wiele mu zawdzięczał w procesie krystalizowania się własnych poglądów, chociażby przez opozycję do niego.²¹

Podstawowe dla teorii Frankla pojęcie sensu życia pojawia się również w psychologii indywidualnej Adlera. Oczywiście jest tam inaczej scharakteryzowane. Wywiedzione zostaje z koncepcji ładu kosmicznego i z relacji człowiek – kosmos. „Znajdujemy się w samym prądzie ewolucji i nie dostrzegamy tego, tak samo jak nie dostrzegamy obrotu Ziemi”²². Opiera się to na pewnym założeniu, że świat ożywiony podlega ewolucji twórczej, zmierzającej do jak najlepszego funkcjonowania.²³ Nasz gatunek, tak jak inne, podlega rozwojowi, którego celem

²¹ V.E. Frankl, *Eine autobiographische Skizze*, [w:] *idem*, Die Sinnfrage in der Psychotherapie, Piper Verlag, München – Zürich 1985, s. 148-155.

²² A. Adler, *Sens życia*, przeł. M. Kreczowska, PWN, Warszawa 1986, s. 245.

²³ *Ibidem*, s. 244.

jest doskonalenie przystosowania do warunków. Wnioski nasuwają się same, właściwie czyli sensownie, żyje ta jednostka, która lepiej przystosowuje się do potrzeb stojących przed gatunkiem. Jak podkreśla Adler tego typu „czynne przystosowanie” jest procesem, który nigdy nie może się skończyć.²⁴ Obejmuje to przystosowanie do istniejących obecnie warunków, ale przede wszystkim do przyszłych. Konieczność „wybiegania” w przyszłość ma konsekwencję w postaci niepewności, co do właściwej drogi. Nic nam nie podpowiada co wybrać, nawet kosmos nie jest „zainteresowany” we właściwym rozwoju ludzkości. „Mniemanie, że wszechświat miałby być zainteresowany w zachowaniu życia, jest już chyba tylko pobożnym życzeniem [...]”²⁵. Jedynie dążenie do wspólnoty z innymi ma sens, a i to wybiegając w przyszłość, do idealnej wspólnoty „dążenie do takiej formy zbiorowości, którą należy uważać za wieczną i tak jak można by ją sobie było wyobrazić, gdyby ludzkość osiągnęła cel doskonałości”²⁶.

W psychologii indywidualnej działania ludzi i społeczeństw są wówczas wartościowe, gdy służą dobru ogółu. Poprzez wybieganie w przyszłość stwarzają wartości potrzebne dla wyższego rozwoju zbiorowości ludzkiej.²⁷ Natomiast to, co indywidualistyczne, wykazuje brak poczucia wspólnoty, jest skazane na porażkę i określamy jako niepowodzenie.²⁸ Adler proponuje pojęcie sensu, które ma cechy instrumentalne, gdyż, jak widać, sens jakiegoś elementu jest określony przez stosunek do szerszej całości. Adler upatruje sens życia ludzkiego w dążeniu do lepszych warunków funkcjonowania całej wspólnoty. Dążenie jednostki do doskonalenia jest zdeterminowane przez nurt ewolucji gatunku i jemu ma służyć, a nie jednostce. Sukces indywidualny jednostki jest związany z poprawą sprawnego jej funkcjonowania społecznego.

Chociaż zarówno Adlerowi, jak i Franklowi chodziło o stworzenia teorii pomagającej przywrócić pacjenta do stanu normalnego funkcjonowania, to ich propozycje są różne. Psychologia indywidualna widzi człowieka jako pochłoniętego żądzą władzy (*der Wille zur Macht*), dla Frankla motywacją działań człowieka jest dążenie do sensu (*der Wille zum Sinn*). W jego ocenie psychologia indywidualna pomija szereg innych motywacji człowieka i nie dostrzega bogactwa i złożoności ludzkiej egzystencji. Dlatego wydaje mu się konieczne uzupełnienie obrazu człowieka o jego wymiar egzystencjalny, o sens cierpienia, miłości i pracy.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ *Ibidem*, s. 245.

²⁶ *Ibidem*, s. 248.

²⁷ *Ibidem*, s. 251.

²⁸ *Ibidem*, s. 256.

Stosunek Frankla do teorii Carla G. Junga

Najwięcej podobieństw wykazuje analiza egzystencjalna w stosunku do teorii Junga. I paradoksalnie jej poświęcił Frankl najmniej uwagi. Jego życzliwość do psychologii analitycznej wypływa z tego, że to Carla G. Junga, był tym który pierwszy na gruncie psychologii głębi dostrzegł wewnątrz nieświadomości to, co religijne, a nie tylko to, co popędowe. Ale sposób ujęcia tego zagadnienia był Franklowi obcy. Jung widział miejsce religijności w nieświadomości zbiorowej, w obrębie *id*. „Według Junga »coś« jest we mnie religijne, ale to nie »ja« jestem wierzący, »coś« popycha mnie ku Bogu, ale to nie ja decyduję się co do Boga”²⁹. Oznacza to, że religijność jest związana z kolektywnymi archetypami, czyli jej źródłem jest przynależność do społeczności czy gatunku. Religijność, w takim ujęciu, nie należy do ego, a jeżeli tak to nie ma charakteru osobowego.

Zdaniem Frankla fakt nieświadomości uczuć duchowych, religijnych nie przesądza od razu o przynależności ich do sfery *id*, przecież według niego, to co duchowe jest właśnie osobowe. Dlatego religijność nie może wypływać z żadnej nieświadomości kolektywnej.

Frankl zgadza się, że religijność ma charakter już czegoś zastanego przez indywidualium. Co jest przed jego narodzeniem, a co mogli byśmy określić jako schemat, czy paradygmat postępowania. Ważne jest to, że, zdaniem Frankla, te schematy, obrazy, czy wzorce zachowań nie są wrodzone, nie są drzemiącymi w nas archetypami. Nie są też zakodowane w człowieku, ani nie są odziedziczonymi po przodkach archetypami. W jego opinii są gotowymi formami wyznaniowymi zastanymi w świecie przez człowieka, wzorami przejmowanymi przez nas z tradycji naszego kręgu kulturowego.³⁰

Stosunek Victora E. Frankla do fenomenologii Maxa Schelera

Odmienne niż do poprzednich teorii jest stosunek Frankla do fenomenologii Schelera. Z nim nie polemizuje jego słucha i naśladuje. To jemu zawdzięczał zmianę sposobu myślenia po zerwaniu więzi z psychologią indywidualną. Jemu zawdzięczał zwrócenie uwagi na potrzebę antyrelatywizmu i antysubiektywizmu. Aby opisać związek Frankla z fenomenologią Schelera oprę się na relacji znanego historyka i badacza fenomenologii Herberta Spiegelberga. W rozdziale pt. „Die Rolle der Phänomenologie in Viktor Frankls Loghoterapie und Existenzanalyse” zamieszczonej w pracy zbiorowej pt. *Wege zum Sinn* zauważa on, że Frankl

²⁹ V. E. Frankl, *Nieświadomiony Bóg*, s. 60.

³⁰ *Ibidem*, s. 62.

przypisuje fenomenologii duży udział w powstaniu swej teorii.³¹ Przy czym, w przeciwieństwie do „daseinsanalizy” Binswängera i „daseinsanalitiki” Bossa, Franklowi nie chodzi o filozoficzno-antropologiczne czy ontologiczne zrozumienie człowieka. Punktem wyjścia logoterapii jest chęć terapeutycznego wpłynięcia na człowieka cierpiącego na frustrację egzystencjalną.³² To jednak zmusiło Frankla do stworzenia własnej filozofii życiowej, umożliwiającej przeciwstawienie się problemom człowieka.

Jego dzieło można w pierwszym rzędzie traktować jako przyczynek do stosowanej filozofii życiowej, która jest istotna (*relevant*) dla zdrowego człowieka – przede wszystkim w czasach dużych obciążeń.³³

O słuszności swoich poglądów przekonał się Frankl podczas wieloletniego pobytu w ekstremalnych sytuacjach życia obozowego. Jak każdy spójny pogląd na życie, także i teoria Frankla musiała zajmować się teoretycznymi podstawami ludzkiej egzystencji.

Dodatkowo do teorii ludzkiej egzystencji była tu oczywiście konieczna teoria celów i wartości. I właśnie dla tych teoretycznych podstaw szukał i znalazł Frankl w fenomenologii wsparcie, jeśli nie wprost nowe uzasadnienia.³⁴

Spiegelberg zastanawia się, jakiego rodzaju związki łączą Frankla z fenomenologią. Biorąc pod uwagę niezmiernie mało bezpośrednich odwołań do fenomenologii w dziełach Frankla wydaje się, iż gra ona tylko nieznaczną rolę. Mimo to łatwo jest dostrzec, że Frankl w swojej walce przeciwko psychologizmowi wiele zawdzięczał pionierskiej pracy Husserla.³⁵ Tym jednak, który wzbudził zainteresowanie Frankla fenomenologią, był niewątpliwie Max Scheler. Spiegelberg powołuje się na osobisty list, jaki otrzymał od Frankla, w którym ten przypomina sobie, jak główne dzieło Schelera *Der Formalismus in der Ethik und die materiale Wertethik* wywarło na nim tak wielkie wrażenie, że się z nim nie rozstawał.³⁶ Uwagę na ten temat można również znaleźć w autobiografii Frankla publikowanej w *Die Sinnfrage in der Psychotherapie*:

W tym czasie [ok. 1927 r. – P.T.] zostałem ostatecznie wyrwany ze snu, obudzony z własnego psychologizmu. Jednak całkowicie zostało mi zdjęte bielmo z oczu

³¹ H. Spiegelberg, *Die Rolle der Phänomenologie in Viktor Frankls Logotherapie und Existenzanalyse*, trans. F. Vesely, [w:] *Wege zum Sinn*, Hrsg. A. Längle, Piper Verlag, München-Zürich 1985, s. 55.

³² *Ibidem*, s. 56.

³³ *Ibidem*, s. 57: „Sein Werk könnte in erster Linie als Beitrag zu einer angewandten Lebensphilosophie betrachtet werden, die für den gesunden Menschen relevant ist – vor allem in Zeiten großer Belastung”.

³⁴ *Ibidem*, s. 57: „Zusätzlich zu einer Theorie der menschlicher Existenz wird hier offenbar eine Theorie der Ziele und Werte notwendig. Und gerade für diese theoretischen Grundlagen suchte und fand Frankl Unterstützung, wenn nicht sogar neue Belege, in der Phänomenologie.”

³⁵ *Ibidem*, s. 58.

³⁶ *Ibidem*.

przez Maxa Schelera, którego *Formalizm w etyce* nosiłem ze sobą jak Biblię. To był najwyższy czas na samokrytykę własnego psychologizmu.³⁷

Frankl często wymieniał z wielkim szacunkiem nazwisko Schelera, który był dla niego sprzymierzeńcem w walce z psychologizmem, biologizmem i socjologizmem, a także był mu pomocny w budowaniu własnej teorii wartości i sensu. Poglądy innych fenomenologów nie odegrały tak dużej roli w kształtowaniu się teorii Frankla.

Spiegelberg przypomina też, że w latach pięćdziesiątych miało miejsce osobiste spotkanie między Franklem i Heideggerem, z inicjatywy tego ostatniego. Ocenia jednak, że nie miało ono większego znaczenia dla stanowiska Frankla wobec fenomenologii. Bardziej życzliwy wydaje się stosunek Frankla do Jaspersa, co jest zrozumiałe ze względu na apelujący charakter teorii tego ostatniego.

Człowiekiem, który zwrócił uwagę Frankla na dzieło Schelera był austriacki psychiatra Rudolf Allers (1883–1963), któremu Frankl poświęcił w 1964r. artykuł pt. „Rudolf Allers als Philosoph und Psychiater”.³⁸ Podczas swoich studiów medycznych pozostawał Allers w ścisłych kontaktach z monachijską grupą fenomenologów, w tym z Maxem Schelerem. Po pierwszej wojnie światowej przeniósł się do Wiednia i związał z kręgiem Adlera, z którego – podobnie jak Frankl – odszedł około 1927 r. Jak pisze Spiegelberg:

On [Frankl] nie pozostawia żadnych wątpliwości co do tego, że właśnie to spotkanie z Schelerem – nawet jeśli pośrednie – miało decydujące znaczenie dla jego emancypowania się spod wpływów pierwszej i drugiej wiedeńskiej szkoły analitycznej. Co się tyczy pozytywnych konsekwencji zajmowania się przez Frankla Schelerem, to z wielu późniejszych wypowiedzi Frankla wynika, że był on szczególnie pod wrażeniem fenomenologii wartości Schelera i jego antyrelatywizmu i antysubiektywizmu. Także poglądy Schelera na „intencjonalny” charakter uczucia wartości jako źródła poznania wartości zyskały wielki wpływ na myślenie Frankla. Z zajmowania się dorobkiem myślowym Schelera, zacerpnął Frankl siły do przezwyciężenia swojego własnego wczesnego subiektywizmu wartości i do rozwinięcia filozoficznych podstaw dla jego logoterapii.³⁹

³⁷ V.E. Frankl, *Eine autobiographische Skizze*, [w:] *Die Sinnfrage in der Psychotherapie*, Piper Verlag, München – Zürich 1985, s. 152.: „Um diese Zeit [ok. 1927 r. – P.T.] wurde ich endgültig aus dem Schlaf gerüttelt, aus dem eigenen Psychologismus wachgerüttelt. Doch vollends wurde mir der Star von Max Scheler gestochen, dessen *Formalismus in der Ethik* ich wie eine Bibel mit mir herumtrug. Es war höchste Zeit für solche Selbstkritik des eigenen Psychologismus.”

³⁸ V. E. Frankl, *Rudolf Allers als Philosoph und Psychiater*, [w:] *idem*, *Logotherapie und Existenzanalyse*, Piper Verlag, München – Zürich 1987, s. 217-227; pierwsza publikacja w: „Jahrbuch für Psychologie, Psychotherapie und medizinische Anthropologie”, XI, 1964, s. 187-192.

³⁹ H. Spiegelberg, *op. cit.*, s. 61-62: „Er läßt keinen Zweifel daran, daß gerade diese – wenn auch indirekte – Begegnung mit Scheler für seine Emanzipierung von der ersten und zweiten Wiener analytischen Schule von entscheidender Bedeutung war. Was die positiven Auswirkungen von Frankls Beschäftigung mit Scheler betrifft, so geht aus vielen späteren Äußerungen Frankls hervor, daß er besonders von Schelers Phänomenologie der Werte, von dessen Antirelativismus und Antisubjektivismus beeindruckt war. Auch Schelers Ansichten über den »intentionalen« Charakter des Wertgefühls als Quelle der Werterkenntnis gewonnen großen Einfluß auf Frankls Denken. Aus der Beschäftigung mit dem Schelerschen Gedenkgut schöpfte Frankl die Kraft, seinen eigenen früheren Wertsubjektivismus zu überwinden und die philosophischen Grundlagen für seine Logotherapie zu entwickeln”.

Zdaniem Spiegelberga Frankl nie był metodologiem. Teoretyczne aspekty fenomenologii mają dla niego znaczenie jedynie ze względu na praktyczne zastosowanie. Systematyczne opracowania pozostawia innym.

Podsumowując swoje rozważania Spiegelberg stwierdza, że nie można traktować Frankla jako czołowego przedstawiciela fenomenologii. W równie małym stopniu fenomenologia jest częścią posłannictwa Frankla. Sądzi, że fenomenologia spełniała dla niego rolę pomocniczą. Przede wszystkim umożliwiała mu usamodzielnienie się w stosunku do psychoanalizy i psychologii indywidualnej. Największe związki z fenomenologią dotyczą teorii wartości. „Teoria wartości leżąca u podstaw jego logoterapii jest natury fenomenologicznej, nawet jeśli jest tylko inspirowana przez teorię wartości Schelera”.⁴⁰ Innymi słowy oznacza to, że Frankl wiele zawdzięcza fenomenologii, ale relacja ta nie zachodzi w przeciwnym kierunku. Frankl wykonał pionierską pracę wykorzystania dorobku fenomenologii do celów terapeutycznych i zdaniem Spiegelbergera nie jest to jeszcze kres możliwości jej zastosowania.

* * *

Reasumując, poglądy Viktora E. Frankla kształtowały się pod wpływem szczególnie Zygmunta Freuda i A. Adlera. Oni byli jego mistrzami czasów młodości. Przewyciężenie zależności od ich poglądów zawdzięczał Frankl fenomenologii Maxa Schelera. Jednak dojrzała, samodzielna myśl Frankla związana jest z jego doświadczeniami życiowymi, terapeutycznymi i obozowymi. To konfrontacja teorii i praktyki dała zweryfikowane i nowe spojrzenie na problematykę człowieka i jego zachowania w trudnych, a nawet ekstremalnych sytuacjach. Walor tego typu poglądów, które były sprawdzone w praktyce, można chyba powiedzieć, przeszły „próbę ognia i wody” w życiu pacjentów, jest nie do przecenienia. Teoria leżąca u podstaw terapii powinna, nie tylko ładnie wyglądać, być mądra i dobrze uargumentowana, ale i być skuteczna w działaniu. Oczywiście zdają sobie sprawę, że to samo można odnieść do stanowiska Freuda i Junga, oni również opierali swoje przemyślenia na doświadczeniu lekarskim. W przeciwieństwie do Freuda i Adlera Frankl ujmuje wizerunek człowieka, po pierwsze w perspektywie poszukiwania sensu życia, a po drugie, to poszukiwanie sensu życia przedstawia w odniesieniu do wymiaru duchowego człowieka. Taki sposób ujęcia zagadnienia jest nowatorski i specyficznie Franklowski.

Trzeba jednak dodać, że krytyka psychoanalizy czy psychologii indywidualnej i analitycznej dokonana przez Frankla wykazuje tendencyjność i podporządkowanie własnym tezom. Ostatecznie to o co mu chodziło, to chęć uzasadnienia własnych poglądów, a nie badanie cudzych i polemizowanie z tymi kierunkami.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 68: „Die seiner Logotherapie zugrundeliegende Wertlehre ist phänomenologischer Natur, auch wenn sie von Schelers Werttheorie nur inspiriert ist.”

Frankl jest badaczem postaw życiowych, twórcą teorii, ale nie jest analitykiem poglądów innych. Nie to było jego celem głównym, polemiki z psychoanalizą itp. pojawiają się jakby na marginesie. Wątpliwości może budzić i sposób przedstawiania i interpretacji np.: roli popędów, mechanizmów sublimacji, psychologizmu u Freuda, czy społecznej roli człowieka u Adlera. Odczytanie tej krytyki powinno być widziane z punktu widzenia rozwoju poglądów własnych Frankla. Podobnie można powiedzieć o jego stosunku do Junga. Z tym ostatnim miał najwięcej punktów zbieżnych, przynajmniej jeżeli chodzi o chęć dostrzeżenia w człowieku wymiaru duchowego, a szczególnie roli religijności. Jednak drogi po których biegły ich myśli diametralnie się rozeszły. Jemu też Frankl poświęca najmniej miejsca.

Frankla stosunek do Schelera jest diametralnie inny. Z nim nie polemizuje, jego naśladuje i podąża za nim, chociaż czyni to dla własnych celów, znalezienia dobrych koncepcji człowieka i metod terapeutycznych. Widać wyraźnie, że odczuwa wobec niego szacunek, podziw i wynikający, może z tego, dystans. Chociaż idzie własnymi drogami, traktuje Schelera jak drogowskaz. Na pewno jest on dla niego autorytetem.

Piotr Teodorczuk

Philosophical Inspirations V.E. Frankl's Theory

Abstract

Viktor Emil Frankl belonged to the generation of Vienna psychotherapists, whose professional activity began in the interwar period, and developed after the war. Frankl early took an interest in the psychoanalysis of Sigmund Freud; later on got associated with Alfred Adler, but eventually spotted some negative aspects of those theories and developed his own ideas. He called them twofold: the logotherapy or existential analysis, depending on whether regarded from resp. practical or theoretical point of view. He criticized both scholars for an excessive psychologism, relativism, subjectivism, and the underestimation of the spiritual dimension in man and their free decision. Carl G. Jung had been treated most sympathetically, but not very much attended. Frankl applied achievements of other philosophers, especially the phenomenology of Max Scheler, who was responsible for changing his own way of thinking. However, the mature and independent thought of Frankel is also connected with his life-, therapeutic-, and Nazi-camps-experiences. The confrontation between the theory and practice verified previous and gave new insights into the problems of man and their behavior in difficult, nay, extreme situations. Frankl, however, is not a researcher and analyst of the views of others, but rather a critic who wants to justify his own views. The present article is an attempt to look at the link between the views of Frankl's and the aforementioned thinkers, as they had the greatest influence on his intellectual development.

Keywords: Viktor E. Frankl, Sigmund Freud, Alfred Adler, Carl G. Jung, Max Scheler, psychoanalysis, individual psychology, analytical psychology, phenomenology, logotherapy, existential analysis, person, sense.

